

Kto bronit Lublina?



W 1936 r. z inicjatywy nauczycielki p. Zofii Kucharskiej, która została służbowo przeniesiona do Lublina z Wilanowa, stworzono pierwszy hufiec Orłat przy Związku Strzeleckim. Początkowo skupiono w nim wyłącznie młodzież męską. Jaki był cel Orłat? P. Kucharska zaopiekowała się dziećmi biednymi, walesającymi się po ulicach, nie mającymi możliwości kończyć szkoły powszechnej. Program Orłat za główny cel stawiał doprowadzenie młodzieży do ukończenia 7 klas szkoły powszechnej oraz później umożliwienie zdobycia zawodu. Dla uatrakcyjnienia zajęć realizowano program pracy harcerskiej, organizowano obozy, zajęcia świetlicowe, imprezy rozrywkowe itp.

— Początkowo zainteresowałam się — wspomina p. Kucharska — kilkoma dziećmi, one natomiast sprowadziły swoich kolegów. Również Jurka Kędzińskiego tak przyprowadzono do hufca. Kiedy efekty tej pracy zaczęły być widoczne, rozszerzyliśmy swoje oddziaływanie.

Młodzież w hufcu Orłat miała pełne umundurowanie, a w czasie miesięcznych obozów również utrzymanie. Pieniądze zbieraliśmy od działaczy społecznych. Na obozie oficerowie prowadzili z chłopcami zajęcia strzeleckie oraz harcerskie. Również dziewczęta uczyły się strzelać. W późniejszym bowiem okresie do Orłat należały również dziewczęta. W ostatnim roku grupa ta stanowiła ponad 40 chłopców i 22 dziewczęta. Opiekunem męskiego hufca był p. Klimaszewski, który mieszkał w pokoiku obok świetlicy domku Związku Strzeleckiego w ogrodzie Saskim.

— W 1939 r. w sierpniu — opowiada p. Kucharska — byliśmy na obozie w Wólce Profeckiej. Na inspekcję przyjechał do nas sam płk Ciepielewski, który w Lublinie kierował PW. Tuż pod koniec sierpnia w nocy pojawił się u nas kpt. Krupiński z rozkazem likwidacji obozu z powodu mobilizacji. Wróciliśmy do Lublina, młodzież się rozperzchała. Ja zostałam przez płk. Ciepielewskiego przydzielona na aprowizacyjną do punktu sanitarnego przy ul. Radziwiłłowskiej. Na nasza kuchnię padła bomba 9 września. Wówczas skierowano nas do Domu Żołnierza. Po bombardowaniu Lublina 11 września i po wyjeździe płk. Ciepie-

lewskiego z pułkiem w kierunku Łucka, zostałam bez przydziału. Wraz z nim wyjechał też komendant Związku Strzeleckiego kpt. Krupowicz (prezesem związku był Józef Jung, zamordowany przez Niemców). Kolumna sanitarna Polskiego Czerwonego Krzyża również opuściła Lublin kierując się na Łuck.

Później doniesiono mi, że wielu spośród członków Orłat brało udział w obronie Lublina 17 września. Dowiedziałam się też o śmierci Jurka Kędzińskiego, którego będę zawsze pamiętała jako świetnego recytatora i prawnego chłopca.